



CZEŚĆ I CHWAŁA BOHATEROM

POLSKA ZBROJNA



Warszawa, 1 sierpnia 2024 roku

80.
ROZNIKA
POWSTANIA
WARSZAWSKIEGO

Ta data jest jak rana

Wspomnienie 1 sierpnia 1944 roku wciąż nas boli – i wciąż nas łączy. Dowodzi też fenomenu, jakim jest nasza jedność wobec wspólnej historii, wobec naszych korzeni, które kształtują polską tożsamość. Powstanie Warszawskie wybuchło 80 lat temu. Wybuchło z nadziei i niezgody na niewolę.

Pierwszego sierpnia wyszli z domów na ulice ukochanego miasta ludzie, którzy postanowili je zbrojnie odzyskać. Wielu z nich było już zaprawionymi konspiratorami oraz uczestnikami akcji bojowych i dywersyjnych, ale niemało musiało dopiero stać się żołnierzami. Gdy wsłuchamy się w słowa nielicznych już powstańców, nieodmiennie przypominają nam swą ówczesną motywację – kierowała nimi nie tylko chęć odwetu, lecz także niezgoda na choćby jeden dzień upokarzającego zniewolenia dłużej. Ich przewagą były determinacja i hart ducha, stanowili więc wojsko i siłę, z którą wróg musiał się liczyć. Naprzeciwko mieli jednak świetnie uzbrojone, brutalne i bezwzględne niemieckie formacje wojskowe. Wyspy wolności, które pojawiały się na mapie Warszawy, dawały mieszkańcom radość i wytchnienie, a 63 pamiętnych dni odmierzanych było walką i poświęceniem oraz bezprzykładowymi aktami męstwa. Po upadku powstania cierpień i gehenny doświadczyli zarówno żołnierze, jak i mieszkańcy stolicy.

Na samotną walkę Warszawy patrzymy także w obliczu dynamiki działań wojennych w kluczowym 1944 roku, który rozstrzygnął w zasadzie wynik tej straszliwej wojny. To właśnie wtedy ofensywa Armii Czerwonej na froncie wschodnim wypierała armię Hitlera, a pasmo sukcesów wojsk aliantów na froncie zachodnim skutecznie torowało drogę do zwycięstwa. To z tej perspektywy patrzyli na zmagania rodaków żołnierze Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, których wysiłki i nadzieje na przyjsię z pomocą powstańcom spełżyły na niczym. Patrzyli bezradnie na zaciskające się wokół Warszawy kleszcze niemieckiej agresji i sowieckiej bierności w tym nagłym „sojuszu ponad wojną”, który przypieczętował zagładę miasta i był zwiastunem naszej niedalekiej przyszłości. Warszawa – to miasto niezłomne, które od wieków pisało swe heroiczne dzieje – pozostało osamotnione w swej walce i zapłaciło za to najwyższą cenę.

Dziś, w 80. rocznicę tych wydarzeń, składamy hołd Dzieciom Warszawy, harcerzom Szarych Szeregów, żołnierzom Armii



*Odprawa reporterów
Biura Informacji i Propagandy
Komendy Głównej AK,
4 sierpnia 1944.
Fot. autor nieznany. Muzeum
Powstania Warszawskiego*

CZUWAJ WIARO!

Krajowej, wszystkim formacjom, od narodowców po ludowców, walczącym ramię w ramię w imię wspólnej idei wolności. Wspominamy też determinację żołnierzy Polskiego Państwa Podziemnego, którzy z różnych stron kraju zmierzali do serca swej okupowanej Ojczyzny. Przypomnijmy tutaj także żołnierzy Batalionów Chłopskich, stanowiących wsparcie skoncentrowanych oddziałów kieleckiej Armii Krajowej, którzy podjęli dramatyczną próbę przedarcia się z bronią w rękę na pomoc walczącej stolicy.

Wspominamy z wdzięcznością synów wsi polskiej, która stanowiła zaplecze i zaopatrywała walczących. Każde państwo musi analizować własne dzieje, wyciągać odpowiednie wnioski z lekcji historii. To jego prawo, ale i obowiązek. Dziś jednak pochylmy z szacunkiem głowy nad heroizmem walczących, od których możemy się uczyć miłości do naszej Ojczyzny. Dziś otoczmy serdeczną pamięcią mieszkańców stolicy i naszych braci – żołnierzy poległych w heroicznej, nierównej walce. To sól naszej ziemi. Jako wolny naród, wyrosły z wielkiej

i niezłomnej tradycji niepodległościowej, dumny z dziejów oręża – Wojska Polskiego, oddajmy cześć Powstańcom Warszawskim. Gloria victis! Chwała zwyciężonym! Chwała niepokonanym!

*Władysław
Kosiński-
Kamysz,
Minister Obrony
Narodowej,
Wicepremier*



Powstanie Warszawskie było jedną z największych i najbardziej zaciętych bitew miejskich II wojny światowej. Według planów miało trwać kilka dni, a zakończyło się po 63 dniach.

TAK WALCZYŁO MIASTO

KALENDARIUM
POWSTANIA
WARSZAWSKIEGO



NIEPOKONANE



Katarzyna Utracka

Walka podjęta przez Polaków 1 sierpnia 1944 roku, której celem było wyzwolenie stolicy własnymi siłami i wystąpienie wobec wkraczających Sowietów w roli pełnoprawnych gospodarzy, była ostatnią próbą uratowania Polski przed zniewoleniem. Za decyzję o podjęciu nierównej walki Polacy za-

płacili ogromną cenę. Zginęło co najmniej 120 tys. mieszkańców stolicy. Resztę warszawiaków wygnano z miasta, które niemal zniknęło z powierzchni ziemi.

1 sierpnia, wtorek

W Warszawie o godz. 17.00 wybuchło powstanie. W niektórych rejonach miasta walki rozpoczęły się jeszcze przed Godziną „W”; najwcześniej na Żoliborzu, ok. godz. 14.00.

Pomimo braków w uzbrojeniu powstańcy opanowali duże fragmenty miasta. Z ważniejszych obiektów zdobyli magazyny żywności i mundurów na Stawkach, koszary w budynku św. Kingi przy ul. Okopowej, Wojskowy Instytut Geograficzny w Alejach Jerozolimskich oraz najwyższy budynek w mieście – Prudential przy pl. Napoleona (obecnie pl. Powstańców Warszawy). W rękach wroga pozostały

jednak strategiczne obiekty: mosty, dworce i lotniska. Ludność cywilna, bez względu na wiek i płeć, włączyła się w życie powstańczej Warszawy: budowała barykady, kopała rowy, pomagała w aprowizacji.

2 sierpnia, środa

Z powodu braku łączności w nocy miasto opuściło kilka tysięcy powstańców z Żoliborza, Woli, Ochoty i Mokotowa. Oddziały,





które pozostały w Warszawie, opanowały całe Stare Miasto, w tym kluczowy obiekt w tej części miasta – Polską Wytwórnę Papierów Wartościowych przy ul. Sanguszk. Zdobyli też kolejne ważne punkty niemieckiego oporu w innych częściach miasta, m.in. Poczta Główna przy pl. Napoleona, Arbeitsamt przy pl. Małachowskiego, Elektrownię Miejską na Powiślu, budynek Zakładu Ubezpieczeń Społecznych na Powiślu Czerniakowskim oraz koszary niemieckie mieszczące się w gmachu szkoły przy ul. Woronicza. W tym czasie na Woli żołnierze z Batalionu „Zośka” zdobyli dwa niemieckie czołgi typu Panther. Były też pierwsze ofiary wśród powstańców i warszawiaków. W szpitalu polowym przy ul. Polnej

umarła ranna w Godzinie „W” Krystyna Kraheńska, sanitariuszka „Danuta” w Dywizjonie „Jeleń”, autorka popularnej pieśni *Hej, chłopcy, bagnet na broń*, uwieczniona jako warszawska Syrenka.

3 sierpnia, czwartek

W nocy, na rozkaz dowódcy powstania płk. Antoniego Chruściela „Montera”, oddziały pplk. Mieczysława Niedzielskiego „Żywiciela” zaczęły powracać z Puszczy Kampinoskiej na Żoliborz. W Śródmieściu powstańcy opanowali kolejne ważne obiekty: Dworzec Pocztowy w Alejach Jerozolimskich przy ul. Żelaznej, Dom Turystyczny przy pl. Starynkiewicza, posterunek niemiecki Nordwache u zbiegu ulic Żelaznej

i Chłodnej. Na Starym Mieście zdobyli pałac Blanka, obsadzili Arsenał oraz pałac Mostowskich. Niemcy, zaskoczeni determinacją i sukcesami powstańców, rozpoczęli ściąganie posiłków do Warszawy, a w godzinach wieczornych dokonali pierwszych nalotów na miasto.

4 sierpnia, piątek

Z Okęcia na Ochotę przeszedł Pułk Szturmowy z Brygady SS RONA (Ruska Osvoboditelnaja Narodnaja Armija). Była to walcząca u boku Niemców rosyjska jednostka wcielona do wojsk Waffen-SS, nad którą komendę sprawował Brigadeführer SS Bronisław Kamiński. Żołnierze RONA rozpoczęli okrutne mordy, gwałty i grabieże ludności cywilnej. Tak zaczęło się masowe ludobójstwo, które trwało przez następne dni. Do historii przeszło ono jako rzeź Ochoty. Tymczasem wobec niepowodzeń akcji bojowej i ogromnej przewagi sił wroga komendant VI Obwodu Praga AK, pplk Antoni Żurowski „Bober”, wydał rozkaz zaprzestania walki i przejścia do konspiracji. Powstańcy, którzy posiadali broń, w ciągu następnych tygodni przedostawali się do lewobrzeżnej Warszawy i Puszczy Kampinoskiej, by kontynuować walkę. Tego dnia wśród ofiar znalazł się kpr. pchor. Krzysztof Kamil Baczyński „Krzyś”, żołnierz Batalionu „Parasol”, postrzelony śmiertelnie na posterunku w pałacu Blanka przez niemieckiego snajpera.

5 sierpnia, sobota

W nocy powstańcza Warszawa otrzymała pierwsze zrzuty dokonane przez samoloty alianckie. Z baz w południowych Włoszech, drogą powietrzną, w następnych tygodniach była przekazywana broń, amunicja, lekarstwa i prowiant dla walczącej Warszawy. Pomoc ta jednak była zbyt mała, by mogła odwrócić losy powstania. Około godz. 7.00 rano ulicami Wolską i Górczewską ruszyło niemieckie natarcie oddziałów SS-Gruppenführera Heinricha Friedricha Reinefartha, znanego jako Heinz Reinefarth, mające na celu przebicie się do Ogrodu Saskiego i zabezpieczenie drogi przelotowej z Woli do mostu Kierbedzia (obecnie most Śląsko-Dąbrowski). W skład Grupy Reinefartha oprócz jednostek niemieckich, wśród których znaleźli się kryminaliści z Brygady SS-Standartenführera Oskara Dirlewangera, weszły oddziały mużułmańskie z Krymu, Kaukazu i Azji Środkowej. Wykonując rozkaz Hitlera i Reichsführera SS Heinricha Himmlera, masowo mordowały cywilnych mieszkańców Woli. Szacuje się, że tego dnia, który przeszedł do historii jako „czarna sobota”, liczba ofiar sięgnęła 20 tys. Kolejne tysiące mężczyzn, kobiet i dzieci zamordowano w następnych dniach. Wydarzenia te przeszły do historii jako rzeź Woli. Na Muranowie Batalion „Zośka” zdobył niemiecki obóz koncentracyjny przy ul. Gęśiej (obecnie Anielewicz), tzw. Gęsiówkę (część KL Warschau), uwalniając więzionych tam 348 Żydów z różnych krajów Europy. Wieczorem przybył do Warszawy SS-Obergruppenführer Erich von dem Bach-Zelewski,

mianowany przez Himmlera głównodowodzącym niemieckich sił zwalczających powstanie.

6 sierpnia, niedziela

Od wczesnych godzin rannych Niemcy kontynuowali natarcie z Woli. Jego główny kierunek przebiegał wzdłuż ulic Chłodnej i Elektoralnej w stronę pl. Żelaznej Bramy. W godzinach popołudniowych odsiecz niemiecka dotarła do Ogrodu Saskiego. Odblokowali niemiecką dzielnicę rządową i przebywających tam komendanta wojennego Warszawy gen. Reinera Stahela oraz gubernatora dystryktu warszawskiego Ludwiga Fischera. Na terenie warsztatów naprawczych taboru kolejowego w Pruszkowie Niemcy założyli Durchgangslager (Dulag) 121 – obóz przejściowy dla ludności cywilnej wygnanej ze stolicy. W ciągu następnych tygodni przeszło przez niego od 340 tys. do nawet 650 tys. warszawiaków oraz mieszkańców podwarszawskich miejscowości, z czego mniej więcej 60 tys. skierowano do obozów koncentracyjnych, a 150 tys. wywieziono na roboty przymusowe do III Rzeszy. W Śródmieściu zaczęła oficjalnie działać Harcerska Poczta Polowa. W ciągu kolejnych tygodni harcerze przenieśli od 150 do 200 tys. przesyłek.



7 sierpnia, poniedziałek

Niemcy ostatecznie opanowali trasę Wolska – Chłodna – Ogród Saski. Tym samym zostało przerwane naziemne połączenie między Śródmieściem a Starym Miastem. Nastąpiła reorganizacja sił AK. Powołana została Grupa „Północ” – związek operacyjny obejmujący oddziały z Woli, Starego Miasta, Żoliborza i Puszczy Kampinoskiej pod dowództwem płk. Karola Ziemskiego „Wachnowskiego”. Miał on prowadzić obronę oraz wywalczyć połączenie północnych części miasta rozdzielonych przez Niemców.

8 sierpnia, wtorek

W nocy, w poprzek Alej Jerozolimskich, powstańcy zbudowali kluczową dla obrony miasta barykadę-przekop, będącą jedynym połączeniem między Śródmieściem Północnym a Południowym. Przejście funkcjonowało do końca powstania. W ciągu dnia walki koncentrowały się na Woli, w rejonie cmentarzy i ul. Okopowej. Z gmachu PKO na rogu Jasnej i Świętokrzyskiej nadawanie rozpoczęła powstańcza radiostacja AK „Błyskawica”. Działała do 4 października.

9 sierpnia, środa

Podczas ewakuacji siedziby gubernatora dystryktu warszawskiego Ludwiga Fischera z pałacu Brühla w ostrzale powstańcym zginął zastępca gubernatora Herbert Hummel, sam gubernator został ranny. W Śródmieściu z lokalu przy pl. Dąbrowskiego po pięcioletniej przerwie Polskie Radio wznowiło nadawanie audycji.

10 sierpnia, czwartek

Oddziały RONA kolejny dzień prowadziły krwawą pacyfikację Ochoty. W nocy upadła obrona Reduty Kaliskiej. Załodze udało się przedostać do Lasów Chojnowskich. →

Powstańcy ze Zgrupowania „Bartkiewicz” nieopodal skrzyżowania ulic Marszałkowskiej i Królewskiej, pierwsza połowa sierpnia 1944.
Fot. Sylwester Braun „Kris”.
Muzeum Powstania Warszawskiego



Polski konspiracyjny pistolet maszynowy Błyskawica skonstruowany w 1943. Dzięki niewielkiej wadze, magazynkowi wkładanemu od dołu oraz składanej kolbie idealnie nadawał się do walki konspiracyjnej.
Muzeum Powstania Warszawskiego

Trwały jeszcze walki o Redutę Wawelską. Podobnie ciężkie boje toczono na Woli w rejonie cmentarzy wyznaniowych.

11 sierpnia, piątek

Oddziały ppłk. Jana Mazurkiewicza „Radosława” z ciężkimi stratami wycofały się z rejonu ul. Okopowej w kierunku ul. Stawki. Obrona Woli dobiegła końca, a ul. Stawki stała się najbardziej wysuniętym na zachód odcinkiem osłaniającym Stare Miasto. Padł również ostatni punkt oporu na Ochocie. obrońcy Reduty Wawelskiej odparli szturm i w nocy ewakuowali się kanałami do Śródmieścia.

12 sierpnia, sobota

Po ciężkich walkach w rejonie pl. Starynkiewicza powstańcy ze zgrupowania „Chrobry II”, w którego skład wchodził także żołnierze Narodowych Sił Zbrojnych i Polskiej Partii Socjalistycznej – Wolność, Równość, Niepodległość, wycofali się na północną stronę Alej Jerozolimskich. Polacy utracili także magazyny na Stawkach.

13 sierpnia, niedziela

Powstańcy zostali ostatecznie wyparci ze Stawek, tym samym zamknął się pierścień okrążenia wokół Starego Miasta. Około godz. 18.00 przy ul. Kilińskiego doszło do eksplozji niemieckiego pojazdu pancernego typu Borgward B IV, tzw. czołgu-pułapki, wypełnionego materiałem wybuchowym. Zginęło ok. 200 osób, zarówno żołnierzy, jak i cywilów. Wielu zostało rannych. Największe straty poniósł Batalion „Gustaw” – blisko 70 żołnierzy, „Gozdawa” stracił prawie 30 osób, a Batalion „Wigry” – ponad 20 powstańców. W nocy miało miejsce nieudane natarcie wydzielonych oddziałów śródmiejskich. Celem ataku było odzyska-

nie połączenia między Śródmieściem a Starówką.

14 sierpnia, poniedziałek

Przez cały dzień toczył się ciężki bój o Stare Miasto. Na Powiślu na ul. Bartoszewicza żołnierze ze Zgrupowania „Krybar” zdobyli niemiecki transporter opancerzony. Powstańcy nazwali go „Jas”. Po śmierci dowódcy na jego cześć zmienili nazwę na „Szary Wilk”. Dowódca AK, czyli gen. dyw. Tadeusz Komorowski „Bór”, wydał podległym okręgom AK rozkaz marszu na pomoc walczącej Warszawie.

15 sierpnia, wtorek

Niemcy kontynuowali natarcie na Stare Miasto, szczególnie silnie atakowali także pałac Mostowskich, który przechodził z rąk do rąk. Z niespotykaną dotychczas siłą zaatakowali również Śródmieście Północne. Tego dnia z okazji Święta Matki Boskiej Zielnej i Święta Żołnierza w całym mieście urządzono apele, msze, a także wiele imprez artystycznych. W kinie „Palladium” przy ul. Złotej odbył się pierwszy publiczny pokaz powstańczej kroniki filmowej *Warszawa walczy*.

16 sierpnia, środa

Niemcy atakowali polskie pozycje na Starym Mieście od strony pl. Zamkowego. Na północnym skraju Starego Miasta powstańcy odpierali ataki na gmach PWPW przy ul. Sanguszkii. W tym czasie przy ul. Przejazd pod gruzami wysadzonej przez Niemców kamienicy zginęli dwaj wybitni poeci pokolenia Kolumbów – plut. pchor. Zdzisław Leon Stroiński „Marek Chmura” i jego przyjaciel st. strz. Tadeusz Gajcy „Topór”. Tymczasem na Powiślu w lokalu przy ul. Tamka 38 przed dowództwem Grupy

Około godz. 22.00 cały kompleks uczelni znalazł się w rękach wroga. W nocy z Puszczy Kampinoskiej na Żoliborz dotarła grupa powstańców pod dowództwem mjr. Alfonsa Kotowskiego „Okonia”. Po połączeniu z przebywającymi tam już od kilku dni oddziałami leśnymi stan oddziału wynosił ok. 750 żołnierzy. Ich zadaniem było otwarcie połączenia ze Starym Miastem.

20 sierpnia, niedziela

Tego dnia powstańcy odnieśli jeden z najbardziej spektakularnych sukcesów. Po kilkunastu godzinach walki zdobyli ośmiopiętrowy gmach PAST-y (Polska Akcyjna Spółka Telefoniczna) przy ul. Zielnej, likwidując tym samym uciążliwy punkt nieprzyjacielskiego ostrzału. Trwało również generalne natarcie sił niemieckich na Stare Miasto. Ostrzał artyleryjski i bombardowania lotnicze poprzedziły kolejne ataki nieprzyjaciela na wszystkich odcinkach. Niemcy całkowicie opanowali Muranów, kontrolując od tamtego czasu cały teren pomiędzy ulicami Nalewki a Bonifraterską.

21 sierpnia, poniedziałek

W nocy połączone oddziały żoliborskie i kampinoskie pod dowództwem mjr. Alfonsa Kotowskiego „Okonia” zaatakowały Dworzec Gdański. Silny ogień wroga załamał natarcie i uniemożliwił połączenie Starówki z Żoliborzem. W ciągu dnia w kinie „Palladium” przy ul. Złotej zaprezentowano drugą kronikę powstańczą *Warszawa walczy*, ze scenami m.in. zdobywania PAST-y.

„Krybar” miała miejsce premiera teatryku „Kukielki pod Barykadą”.

17 sierpnia, czwartek

W nocy pododdziały Zgrupowania „Radosław” podjęły spóźnione o dobę natarcie, by wesprzeć oddziały AK idące z Puszczy Kampinoskiej. W ciągu dnia Niemcy kontynuowali ofensywę na Stare Miasto. W związku z trudnościami z zaopatrzeniem w wodę wyszło zarządzenie Delegatury Rządu na Kraj o potrzebie uruchamiania studni wyłączonych z eksploatacji oraz budowy nowych. Ukazało się także zarządzenie w sprawie powołania do życia domowych i obwodowych komitetów samopomocy. Polskie Radio rozpoczęło nadawanie codziennych audycji w języku angielskim.

18 sierpnia, piątek

Od rana lotnictwo niemieckie bombardowało Stare Miasto i Śródmieście. Zacięte walki toczyły się o rejon zajezdni tramwajowej przy ul. Sierakowskiej, gdzie oddziały ppłk. Jana Szypowskiego „Leśnika” poniosły duże straty. Trwały także ciężkie walki o gmach Politechniki Warszawskiej. Na Mokotowie powstańcy opanowali Sadybę. W nocy dotarły tam oddziały z Lasów Chojnowskich, w sumie ok. 370 żołnierzy AK. W walkach pod Wilanowem zginął ich dowódca ppłk Mieczysław Sokołowski „Grzymała”.

19 sierpnia, sobota

Od wczesnych godzin porannych nieprzyjaciel rozpoczął generalne natarcie na Stare Miasto. Oddziały powstańcze odpierały szturm za szturm. W tym samym czasie w Śródmieściu Południowym żołnierze z Batalionu „Golski” toczyli zacięte walki o utrzymanie Politechniki Warszawskiej.

22 sierpnia, wtorek

W nocy ruszyło drugie natarcie na Dworzec Gdański połączonych sił z Żoliborza i Kampinosu. Akcję od strony Starego Miasta wspierały oddziały pod dowództwem mjr. Wacława Janaszka „Bolka”. Atak załamał się pod silnym ostrzałem nieprzyjaciela. Oddziały powstańcze wycofały się przed świtem z ogromnymi stratami. W obu atakach liczba zabitych i rannych sięgnęła ok. 500 osób. Walki o Dworzec Gdański były najkrwawszymi bojami powstania.

23 sierpnia, środa

Po kilkudziesięciu godzinach walk powstańcy zdobyli budynek tzw. małej PAST-y przy ul. Piusa XI (obecnie Piękna). Tego dnia powstańcy odnieśli kolejne ważne zwycięstwo. Po ciężkich bojach opanowali kościół św. Krzyża i sąsiedni budynek niemieckiej Komendy Policji przy Krakowskim Przedmieściu. Tymczasem po przeciwnej stronie Krakowskiego Przedmieścia oddziały kpt. Cypriana Odorkiewicza „Krybara” przypuściły atak na Uniwersytet Warszawski. W akcji wzięły udział powstańcze wozy bojowe – „Kubus” i „Jas” (późniejszy „Szary Wilk”). Wobec przeważającej siły wroga atak uległ załamaniu.

24 sierpnia, czwartek

Stare Miasto było nadal celem nieustannych, zmasowanych ataków nieprzyjacielskich. Ciężkie walki toczono na odcinku między Pasażem Simonsa i Bankiem Polskim. Na każdy atak nieprzyjaciela powstańcy odpowiadali przeciwuderzeniem, odzyskując utracone w walce pozycje. Tego dnia powstańcza radiostacja AK „Błyskawica”

nadała jeden z najgłośniejszych wierszy powstania pt. *Żądamy amunicji* autorstwa Zbigniewa Jasińskiego „Rudego”. Przekazała również pozdrowienia po francusku od żołnierzy AK dla wyzwolonego przez Amerykanów Paryża.

25 sierpnia, piątek

Na Starym Mieście nieprzyjaciel kontynuował natarcie na kompleks PWPW przy ul. Sanguszkii. W nocy ze Starego Miasta ewakuowała się kanałami do Śródmieścia Komenda Główna AK. Wraz z nią przeszła Krajowa Rada Ministrów z wicepremierem Janem Stanisławem Jankowskim „Sobolem” oraz Rada Jedności Narodowej z przewodniczącym Kazimierzem Pużakiem „Bazyliem”.

26 sierpnia, sobota

Przez cały dzień Niemcy prowadzili naloty i ostrzał artyleryjski Starego Miasta. Pod gruzami zbombardowanej kamienicy przy ul. Freta 16 zginął prawie cały sztab Okręgu I Warszawa-Miasto Armii Ludowej. Niemcy zbombardowali również sąsiedni kościół Dominikanów pw. św. Jacka. W jego ruinach zginęli ranni żołnierze z powstańczego szpitala zorganizowanego w podziemiach świątyni oraz liczni cywile szukający tam schronienia. Sześć dni później kolejne bomby dopełniły dzieła zniszczenia kościoła.

27 sierpnia, niedziela

W nocy ruszyło przygotowywane od wielu dni polskie natarcie, którego celem było połączenie Mokotowa ze Śródmieściem. Wobec silnego oporu niemieckiego atak załamał się. Kolejna noc przyniosła próby

kontynuowania natarcia, jednak ponownie załamało się w ogniu nieprzyjaciela. Widząc niepowodzenie akcji, komendant Mokotowa zdecydował o wstrzymaniu natarcia. Zgrupowanie uderzeniowe zostało rozwiązane i większość oddziałów odeszła na Górny Mokotów. W ciągu dnia w PWPW powstańcy toczyli mordercze walki o utrzymanie poszczególnych pięter i części gmachu.

28 sierpnia, poniedziałek

Po zaciętych walkach Niemcy ostatecznie opanowali gmach PWPW. Od tego momentu wojska nieprzyjaciela zaczęły wdzierać się w głąb Starówki. Padały kolejne bastiony powstańczego oporu. Wszędzie unosiły się słupy ognia i dymu, płonęły kamienice i zabytkowe kościoły. Tymczasem w Śródmieściu w kinie „Palladium” przy ul. Złotej odbył się pokaz trzeciej kroniki filmowej *Warszawa walczy*. Wśród licznie zgromadzonej publiczności obecni byli dowódca AK i wicepremier Jankowski.

29 sierpnia, wtorek

Niemcy kontynuowali intensywne bombardowania lotnicze i ostrzał artyleryjski Starego Miasta. Ciężkie walki trwały również na Mokotowie, gdzie mimo wywieszenia flagi Czerwonego Krzyża nieprzyjaciel zbombardował szpital ss. Elżbietanek przy ul. Goszczyńskiego. Śmierć ponieśli członkowie personelu i wielu pacjentów. Rządy Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych przyznały żołnierzom AK prawa kombatanckie, uznając tym samym Armię Krajową za integralną część Wojska Polskiego.



Grupa żołnierzy z Oddziału Miotaczy Płomieni z Szefostwa Saperów Okręgu Warszawa AK przy ul. Moniuszki 11, róg Marszałkowskiej, pierwsza dekada sierpnia 1944. Fot. Eugeniusz Lokajski „Brok”. Muzeum Powstania Warszawskiego

30 sierpnia, środa

Na Mokotowie niemieckie samoloty zbombardowały kolejny przepelniony rannymi budynek szpitalny przy ul. Chełmskiej 19/21. Zginęło ok. 200 rannych i chorych. Niemcy prowadzili również ostrzał artyleryjski i bombardowania lotnicze Starego Miasta, Śródmieścia i Powiśla. W nocy powstańcy podjęli próbę połączenia Śródmieścia ze Starym Miastem. Między godz. 3.00 a 4.00 nad ranem z ul. Bielańskiej ruszyły główne natarcie. Pod silnym ostrzałem niemieckim szturm się załamał. O godz. 6.00 rano płk Karol Ziemiński „Wachnowski” zarządził odwrót. Oddziałom śródmiejским pod dowództwem mjr. Stanisława Steczkowskiego „Zagończyka” również nie udało się dotrzeć do pl. Bankowego. Jedynie kilkudziesięcioosobowa grupa powstańców z Batalionu „Zośka”, udająca oddział niemiecki, zdołała przejść Ogrodem Saskim przez linię wroga do Śródmieścia. Według różnych szacunków straty powstańcze wyniosły od 150 do nawet 300 poległych i rannych. Obok ataków na Dworzec Gdański był to drugi tak krwawy bój powstania.

31 sierpnia, czwartek

W ciągu dnia powstańcy kolejny dzień resztkami sił odparli niemiecki szturm na Stare Miasto. Wskutek bombardowania całkowitemu zniszczeniu uległ Pasaż Simonsa, pod którego gruzami zginęło ponad 200 osób. Tego samego dnia niemieckie bomby spadły na kościół i klasztor ss. Sakramentek pw. św. Kazimierza na Rynku Nowego Miasta, w którym mieścił się szpital powstańczy. Pod gruzami świątyni zginęło kilkaset osób.

1 września, piątek

Niemcy rozpoczęli zmasowany ostrzał artyleryjski i bombardowania lotnicze Sadyby. Bomby zburzyły fort im. gen. Jana Henryka Dąbrowskiego, gdzie w gruzach wraz z powstańcami zginął jego dowódca. Nieprzyjaciel przypuścił generalny szturm na Stare Miasto. Wieczorem rozpoczęła się ewakuacja uzbrojonych oddziałów. Trwała przez całą noc i zakończyła się następnego dnia rano. Obrona Starówki dobiegła końca. Szacuje się, że ze Starego Miasta wycofało się 5300 powstańców, z czego 4500 przedostało się do Śródmieścia, a 800 – na Żoliborz.

2 września, sobota

Do opuszczonych przez powstańców ruin Starego Miasta wkroczyły oddziały niemieckie, dokonując kolejnych mordów na rannych i ludności cywilnej. W Śródmieściu Polacy bez powodzenia zaatakowali kompleks Uniwersytetu Warszawskiego. W północnej części miasta rozszerzyli stan posiadania na Żoliborzu, natomiast na południu zostali zmuszeni do wycofania się z Sadyby.

3 września, niedziela

Grupa „Kampinos” osiągnęła wielki sukces, rozbijając w Truskawiu przeważający liczebnie oddział rosyjskiej formacji kolaboranckiej RONA, odpowiedzialnej za bestialskie zbrodnie na cywilach. W tym samym czasie Niemcy przystąpili do odepchnięcia powstańców od brzegu Wisły, rozpoczynając działania ofensywne na Powiślu.

4 września, poniedziałek

Po spacyfikowaniu powstańczego oporu na Starym Mieście impet niemieckiego natarcia został wymierzony w Powiśle i Śródmieście. Huraganowe bombardowania niszczyły powstańczą infrastrukturę i domy. Niemieckie bomby spadły m.in. na Elektrownię Miejską, która przestała produkować prąd dla powstańczej Warszawy.

5 września, wtorek

Niemcy przypuścili gwałtowny atak na Powiśle. Powstańcy ostatkiem sił bronili zburzonych zabudowań Elektrowni, z których wycofali się w godzinach popołudniowych. Na Powiśle Czerniakowskie przybyły pododdziały Zgrupowania „Radosław”, które wsparły walczące tu Zgrupowanie „Kryśka”.

6 września, środa

Siły niemieckie przeprowadziły ostateczny szturm na Powiśle. Oddziały powstańcze wycofywały się stopniowo do Śródmieścia. Wieczorem Powiśle było już całkowicie opanowane przez nieprzyjaciela.

7 września, czwartek

Po zajęciu Powiśla Niemcy kontynuowali gwałtowny ostrzał Śródmieścia Północnego. Wśród cywilów narastał kryzys. Do dowództwa niemieckiego udało się delegacja Polskiego Czerwonego Krzyża, która

Sanitariuszki z patrolu sanitarnego „Angora” z kompanii Batalionu „Belt” na podwórzu kamienicy przy ul. Mokotowskiej, 22 sierpnia 1944. Fot. autor nieznanany. Muzeum Powstania Warszawskiego





Powstańcy z Grupy Bojowej „Krybar” przy ul. Konopczyńskiego 5/7. Ciężki karabin maszynowy Browning wz. 1930 obsługuje st. strz. pchor. Bogusław Karczewski „Klucz”, pierwsza połowa sierpnia 1944. Fot. Sylwester Braun „Kris”. Muzeum Powstania Warszawskiego

wpracowała zasady opuszczania Warszawy przez cywilów.

8 września, piątek

Od świtu Niemcy nacierali na Śródmieście Północne, dążąc do zadania rozstrzygającego ciosu powstańcom. Po ciężkich walkach udało im się opanować zachodnią pierzeję ul. Nowy Świat. Trwały też ataki na inne pozycje powstańcze ulokowane w rejonie ulic: Grzybowskiej, Królewskiej i Towarowej. Niemcom nie udało się jednak zniszczyć obrony powstańców.

9 września, sobota

W godzinach porannych na podstawie ustaleń między delegacją PCK a dowództwem niemieckim miała miejsce kolejna tura ewakuacji ludności cywilnej. W sumie w ciągu dwóch dni Warszawę opuściło blisko 25 tys. osób. W dalszej części dnia Niemcy prowadzili wzmożony ostrzał artyleryjski Śródmieścia.

10 września, niedziela

Oddziały Armii Czerwonej i Armii Wojska Polskiego, dowodzonej przez gen. Zygmunta Berlinga, rozpoczęły uderzenie na prawobrzeżną część Warszawy. Nad miastem pojawiały się sowieckie samoloty. Ogniskiem walk na lewym brzegu Wisły stał się rejon ulic Nowy Świat, Wareckiej i Świętokrzyskiej. W powstańczym szpitalu przy ul. Marszałkowskiej zmarł z ran plut. pchor. Józef Szczepański „Ziutek”, jeden z najbardziej znanych powstańczych poetów, autor głośnego wiersza *Czerwona zaraza*.

11 września, poniedziałek

W ciągu dnia artyleria sowiecka ostrzeliwała Pragę. W lewobrzeżnej Warszawie Niemcy przypuścili zmasowany atak na Powiśle Czerniakowskie. Samoloty nieprzyjacielskie zbombardowały m.in. kościół pw. Matki Bożej Częstochowskiej przy ul. Łazienkowskiej, gdzie pod gruzami zginęło kilkudziesięciu powstańców i cywilów.

12 września, wtorek

Niemcy atakowali Powiśle Czerniakowskie. Toczyły się ciężkie walki o zabudowania przy ul. Łazienkowskiej i Port Czerniakowski. Trwały także ciężkie walki na Mokoto-

wie, gdzie powstańcy byli zmuszeni opuścić kolejne budynki na Sielcach.

13 września, środa

Oddziały sowieckie wkroczyły na przedmieścia Pragi. Żołnierze i Dywizji Piechoty i Armii WP atakowali centralną część dzielnicy, zdobywając m.in. Dworzec Wileński i koszary przy ul. 11 Listopada. Wycofujący się na lewy brzeg Wisły Niemcy wysadzili wszystkie warszawskie mosty. W nocy miały miejsce pierwsze zrzuty sowieckie z pomocą dla walczącej Warszawy.

14 września, czwartek

Niemcy z całym impetem zaatakowali Marymont, dokonując przy tym licznych zbrodni na cywilach i powstańcach. Trwały ciężkie walki na Powiśle Czerniakowskim. Powstańcy starali się za wszelką cenę utrzymać przyczółek na brzegu Wisły, licząc na wsparcie pododdziałów Armii Czerwonej i Armii WP. Następnego dnia ostatnie oddziały niemieckie zostały wyparte z prawobrzeżnej Warszawy.

15 września, piątek

Przez cały dzień nieprzyjaciel prowadził silny ostrzał artyleryjski i moździerzowy Żoliborza, wspomagany nalotami bombowców. Na Mokotowie Niemcy wyprawdzili generalne uderzenie na Sielce, które po trwających cały dzień krwawych zmaganiach zostały opuszczone przez powstańców. Ciężkie walki toczyły się także na Powiśle Czerniakowskim. Powstańcy starali się utrzymać brzeg rzeki, gdzie w nocy przeprowadzili się pododdziały i Armii WP.

16 września, sobota

W nocy ostatni powstańcy wycofali się z Sielc na Górny Mokotów, gdzie przeprowadzono reorganizację jego obrony. W ciągu dnia Niemcy prowadzili intensywny ostrzał i bombardowania lotnicze Śródmieścia i Mokotowa. Zacięte walki trwały na Powiśle Czerniakowskim. Nieprzyjaciel zdobył m.in. szpital powstańczy przy ul. Zagórnej 9, w którym zamordował część rannych.

17 września, niedziela

Na przyczółek czerniakowski przeprowadzili się kolejni żołnierze i Armii WP. Walcząc

ramię w ramieniu z żołnierzami AK, brali oni udział w ciężkich walkach w rejonie ulic: Czerniakowskiej i Okręg oraz Zagórnej i Idżkowskiego. Inna grupa żołnierzy i Armii WP wylądowała na Kępie Potockiej, gdzie jednak nie mogła przebić się przez pozycje wroga. Trwało ciężkie bombardowanie Żoliborza, Śródmieścia i Mokotowa.

18 września, poniedziałek

W godzinach popołudniowych walcząca stolica otrzymała największy ze zrzutów – ponad 100 amerykańskich latających fortec zrzuciło nad miastem ok. 1300 zasobników z bronią, amunicją, żywnością i zaopatrzeniem medycznym. Niestety, powstańcom udało się odebrać zaledwie 20 procent zrzutu. W tym czasie na Powiśle Czerniakowskim powstańcy wspólnie z żołnierzami i Armii WP prowadzili ciężkie walki o utrzymanie dostępu do Wisły.

19 września, wtorek

Na Powiśle Czerniakowskim Niemcy kontynuowali natarcie, stale odpierane przez powstańców. Wieczorem ppłk Jan Mazurkiewicz „Radosław” ewakuował się kanałami na Mokotów z częścią podległych mu oddziałów. W ciągu dnia żołnierze i Armii WP dokonali desantu pomiędzy mostami Średnicowym i Poniatowskiego, który jednak szybko został zlikwidowany przez Niemców. W nocy kolejna grupa berlingowców przepłynęła na drugi brzeg po stronie Żoliborza.

20 września, środa

Dowódca AK nakazał przeorganizowanie oddziałów powstańczych AK walczących w Warszawie w regularne jednostki Wojska Polskiego. Utworzony został Warszawski Korpus AK. W tym samym czasie powstańcy wspólnie z berlingowcami toczyli zacięte boje na Powiśle Czerniakowskim, na Kępie Potockiej, zaś żołnierze i Armii WP prowadzili samotną walkę o utrzymanie przyczółka.

21 września, czwartek

Niemieckie natarcie zlikwidowało przyczółek na Kępie Potockiej. Berlingowcy ponieśli ogromne straty, jedynie nielicznym udało się ewakuować na prawy brzeg Wisły. W tym czasie powstańcy wspólnie z żołnierzami i Armii WP toczyli zacięte walki o utrzymanie ostatnich dwóch redut na przyczółku czerniakowskim. W nocy miały miejsce ostatnie zrzuty lotnicze z południa Europy dla powstańców. Ich celem były placówki w Puszczy Kampinoskiej.

22 września, piątek

Wobec beznadziejnej sytuacji na Powiśle Czerniakowskim powstańcy podjęli próbę przedostania się do Śródmieścia. Udało się to jedynie nielicznym. Na Mokotowie ostatni żołnierze Armii Krajowej opuścili bronioną przez ponad miesiąc Redutę „Magnet” przy ul. Promenady.

23 września, sobota

Na Czerniakowie skapitulowały ostatnie powstańcze reduty przy ulicach Wilanowskiej i Solcu. Na zdobytym terenie oddziały niemieckie dokonywały grabieży i mordów.

24 września, niedziela

Rozpoczęło się generalne natarcie na Mokotów. Najcięższe walki koncentrowały się w rejonie Królikarni i szkoły przy ul. Woronicza. W Śródmieściu Niemcy atakowali w rejonie ul. Noakowskiego, a na Żoliborzu wzdłuż ul. Słowackiego. Komenda Główna AK nawiązała bezpośrednią łączność radiową ze sztabem marsz. Konstantina Rokossowskiego dowodzącego i Frontem Białoruskim.

25 września, poniedziałek

Na Mokotowie trwały ciężkie walki. Niemcy przełamali linię obrony al. Niepodległości, zmuszając powstańców do odwrotu. Padły powstańcze reduty, m.in. „Alkazar I” u zbiegu al. Niepodległości z ul. Odyńca i gmach szkoły przy ul. Woronicza. Dowódcy z trudem utrzymali zdolności bojowe swoich oddziałów.

26 września, wtorek

Obrońcy Mokotowa zostali zepchnięci na niewielki obszar ograniczony ulicami Madalińskiego, Kazimierzowska, Ursynowska i Puławska. W godzinach porannych na rozkaz ppłk. Józefa Rokickiego „Karola” rozpoczęła się ewakuacja obrońców Mokotowa kanałami do Śródmieścia. Kontynuowano ją wieczorem i w nocy. Poza Mokotowem trwały walki pozycyjne.

27 września, środa

Mokotów skapitulował. Mimo uznania przez Niemców praw kombatanckich powstańców, wielu z nich po upadku dzielnicy zostało zamordowanych. Tego samego dnia nieprzyjaciel rozpoczął operację „Sternschnuppe” („Spadająca Gwiazda”), której celem była likwidacja Grupy „Kampinos” AK.

28 września, czwartek

W Śródmieściu powstańcy odpierali ataki niemieckich oddziałów. Dzielnica znajdowała się pod silnym ostrzałem artyleryjskim. Na Żoliborzu i obrzeżach Puszczy Kampinoskiej nieprzyjaciel szykował się do finalnego szturm. Komenda Główna AK rozpoczęła rozmowy kapitulacyjne z gen. Erichem von dem Bachem-Zelewskim.

29 września, piątek

Przez cały dzień powstańcy toczyli ciężkie walki na Żoliborzu. W tym samym czasie



Płonące kamienice przy ul. Ordynackiej. Ujęcie w kierunku zachodnim, 5 września 1944. Fot. Sylwester Braun „Kris”. Muzeum Powstania Warszawskiego

w ostatnim swoim boju wzięła udział Grupa „Kampinos”, która po osaczeniu przez jednostki niemieckie została rozbita pod Jaktorowem. Wraz z dowódcą, mjr. Alfonssem Kotowskim „Okoniem”, zginęło ok. 150 powstańców. Tylko nielicznym jednostkom udało się przedrzeć przez kordon wojska niemieckiego.

30 września, sobota

Po ciężkich walkach ok. godz. 18.00 skapitulował Żoliborz. Do godz. 23.00 obrońcy dzielnicy złożyli broń i wyszli do niewoli. Tego samego dnia brytyjska rozgłośnia radiowa poinformowała o nominacji Dowódcy AK na stanowisko Naczelnego Wodza Wojska Polskiego w miejsce gen. Kazimierza Sosnkowskiego, który tego dnia został zdymisjonowany przez prezydenta Władysława Raczkiewicza pod naciskiem premiera Winstona Churchilla.

1 października, niedziela

W Warszawie w ciągu dnia ustały walki. W tym czasie kilka tysięcy cywilów opuściło miasto. Kontynuowano rozmowy kapitulacyjne z Niemcami. Strona polska opracowała roboczą wersję porozumienia, którego tekst miał zostać wykorzystany podczas negocjacji z dowództwem wroga.

2 października, poniedziałek

Od godz. 5.00 rano trwał zawieszenie broni, które miało ułatwić wyjście z miasta ludności cywilnej. W godzinach wieczornych w siedzibie SS-Obergruppenführera Ericha von dem Bacha-Zelewskiego w Ożarowie przedstawiciele strony polskiej i niemieckiej podpisali układ o zaprzestaniu działań wojennych w Warszawie, kończący walki w stolicy.

3-5 października, wtorek - czwartek

Zgodnie z układem kapitulacyjnym oddziały powstańcze złożyły broń i w dniach 4 i 5 października wyszły do niewoli. Ostatni oddział powstańczy opuścił Warszawę 9 października. Był to złożony z żołnierzy batalionów „Kiliński” i „Miłosz” Batalion Ochrony (Asystencyjny), który zgodnie z układem kapitulacyjnym pozostał w mieście w celach porządkowych. Warszawę musiała opuścić również ludność cywilna ewakuowana do obozu przejściowego w Pruszkowie. Jedynie niewielka grupa mieszkańców, nazwanych robinsonami warszawskimi, zdecydowała się pozostać w stolicy w ukryciu. Podjęli oni próbę przetrwania w opustoszałym mieście, rabowanym i burzonym przez oddziały niemieckie. ■

Katarzyna Utracka – historyk; zastępca kierownika Działu Historycznego Muzeum Powstania Warszawskiego. Autorka i współautorka licznych pozycji dotyczących konspiracji i Powstania Warszawskiego, laureatka nagród i wyróżnień historycznych. Jest współautorką wystaw krajowych i zagranicznych oraz konsultantką filmów historycznych dotyczących II wojny światowej. Jej pasją jest poszukiwanie skrytek z okresu konspiracji i Powstania Warszawskiego.



Ja z „PARASOLA”

Harcerz, konspirator, żołnierz elitarnego Batalionu „Parasol” w Powstaniu Warszawskim. W 1939 roku w wieku 16 lat z kresowego Dubna do Warszawy przemycił sztandar pułku, w którym służył jego ojciec... Nie, to nie film, lecz prawdziwy epizod z życia ppłk. Zbigniewa Rylskiego „Brzozy”.

Zbigniew Rylski dzieciństwo spędził w kilku kresowych garnizonach, do których przenoszono jego ojca – instruktora obsługi cekaemów i oficera cieszącego się znakomitą opinią przełożonych. We wrześniu 1939 roku ojciec bił się wraz ze swym 43 Pułkiem z Niemcami, a po kampanii przystąpił do konspiracji w Warszawie. Zbigniew wraz z matką i rodzeństwem pozostał w Dubnie, do którego 17 września wkroczyli Sowieci. W październiku udało im się uciec i dotrzeć do Warszawy. „Pierwszy raz – wspomina pułkownik – zobaczyłem ojca w cywilnym ubraniu. Zaczął się z nami po kolei witać i gdy zbliżył się do mnie, rozpiąłem swój mundurek harcerski, ściągnąłem ryngraf, odwinąłem sztandar i wręczyłem ojcu. A on przytulił mnie i trzymał w objęciach kilka minut, a następnie powiedział: »Synu, zdałeś egzamin jako młody Polak. Będziesz mi podlegał w konspiracji«”.

DROGA DO POWSTANIA

Pułkownik Zygmunt Rylski był od 1942 roku komendantem Obwodu AK Praga, a jego syn Zbigniew zaczynał służbę typowo: najpierw Szare Szeregi, następnie podchorążówka i służba wywiadowcza na ulicach okupowanej stolicy.

W 1943 roku Niemcy aresztowali matkę i zamordowali na Majdanku. Niestety, w marcu następnego roku w ich ręce wpadł i ojciec. W śledztwie nie wydał nikogo i z Pawiaka trafił prosto do Stutthofu. Tam był komendantem konspiracji obozowej. Chory na tyfus został przez esesmanów zamordowany 5 marca 1945 roku podczas ewakuacji obozu.

Podpułkownik Rylski podkreśla: „Rwałem się do walki i pałałem chęcią zemsty – Niemcy zamordowali mi przecież matkę i aresztowali ojca! Mówiąc czy pisząc o powstaniu, należy brać pod uwagę też ludzkie emocje i to, jakiemu terrorowi byliśmy przez okupantów poddawani przez kilka lat... Koniec końców to pragnienie się spełniło i w Godzinę »W« znalazłem się w grupie szturmowej III Obwodu, która miała zdobyć zajmowany przez Wehrmacht kompleks szpitalny na Czystem”. Niestety, ten atak załamał się w ogniu niemieckich cekaemów – Niemcy nie dali się zaskoczyć i grupa szturmowa dosłownie poszła w rozsypek. Każdy wycofywał się na własną rękę. „Brzoza” miał szczęście, wraz z kolegą przy ul. Leszno natknęli się na grupę żołnierzy 2 kompanii „Parasola”. Ich dowódca, Stanisław Jastrzębski „Kopeć” odesłał obydwu chłopaków do 1 kompanii pchor. Janusza Brochwicza-Lewińskiego „Gryfa”. „Brzoza” wraz z kolegą wstąpił do niej na ochotnika i tak został parasolarzem.

NA PIERWSZEJ LINII DO KOŃCA

„Przeszedłem – wspomina ppłk Rylski – cały szlak bojowy »Parasola«: Wola – Stare Miasto – Śródmieście – Czerniaków. Za Wolę otrzymałem Krzyż Walecznych i awans na starszego strzelca. Wszędzie było gorąco, ale bój na cmentarzach wolskich (ewangelickim i kalwińskim) to było coś nieprawdopodobnego. Tam Niemcy skierowali na nas huraganowy ogień – moździerz, pociąg pancerny strzelający z

Zbigniew Rylski „Brzoza” (ur. 23 stycznia 1923 w Lidzie), harcerz Szarych Szeregów, konspirator praskiej i wolskiej Armii Krajowej, żołnierz 2 kompanii Batalionu „Parasol”. Długoletni pracownik poligrafii, m.in. w Zakładach Graficznych RSW „Prasa – Książka – Ruch” i Zakładach Graficznych „Dom Słowa Polskiego”. Mieszka w Warszawie.

linii średnicowej, naloty sztukasów... Pociąki i bomby rozrywały cmentarne nagrobki i prócz odłamków żelaza bił w nas dosłownie deszcz kamieni. Gdy po wojnie zaszedłem na teren cmentarza kalwińskiego bronionego przez »Parasol« [na cmentarzu ewangelickim walczył Batalion »Zośka« – P.K.], to wydał mi się on taki maleńki, a w czasie powstania odnosiło się wrażenie, że jest ogromny. Istotnie to niewielka nekropolia, ale perspektywa podczas walki się zmienia – kiedy jest się narażonym na śmierć pod ogniem nieprzyjacielskim, kilka metrów do przebycia zmienia się w kilometry...”.

Zbigniew Rylski pierwszy raz został ranny 8 sierpnia, drugi raz – ciężko – 13 sierpnia na Starym Mieście. Po kilku dniach z gipsem na ręce wrócił ze szpitala na pierwszą linię. Na przyczółku czerniakowskim walczył niemal do końca. By nie dostać się do niewoli, w nocy z 23 na 24 września przepłynął Wisłę. Na Pradze wycieńczonym powstańcem zaopiekowali się berlingowcy i odesłali go do szpitala. Tam poradzono mu, by wstąpił do wojska albo uciekał do lasu. Zwyciężył w nim instynkt wojskowy – w 2 Armii dotarł pod Berlin, ale jako akowcowi nie dane mu było spokojnie żyć po wojnie. Represje, aresztowanie, cela śmierci..., rehabilitacja i długie lata ciężkiej pracy... Jednak pytany, czy to wszystko miało sens, czy poszedłby raz jeszcze na sygnał Godziny »W«, ppłk Zbigniew Rylski odpowiada bez wahania: „Poszedłbym... Po pierwsze, wychowany zostałem w patriotycznym duchu – naprawdę patriotycznym duchu, w którym służba ojczyźnie była ważniejsza od wszystkich osobistych spraw. Po drugie, takiego koleżeństwa, solidarności i entuzjazmu, jakiego doświadczyłem w »Parasolu« nie znalazłem nigdzie indziej – to nas, weteranów batalionu, scementowało na całe życie”.

Piotr Korczyński

POWSTANIE WARSZAWSKIE W LICZBACH 1944

POLACY



58 000 walczących powstańców
(23 000 zmobilizowanych 1 sierpnia 1944)



16 000 zabitych powstańców



25 000 rannych powstańców

 1000 osób

NIEMCY



50 000 walczących żołnierzy



ok. 3000 zabitych i zmarłych od ran



ok. 9000 rannych

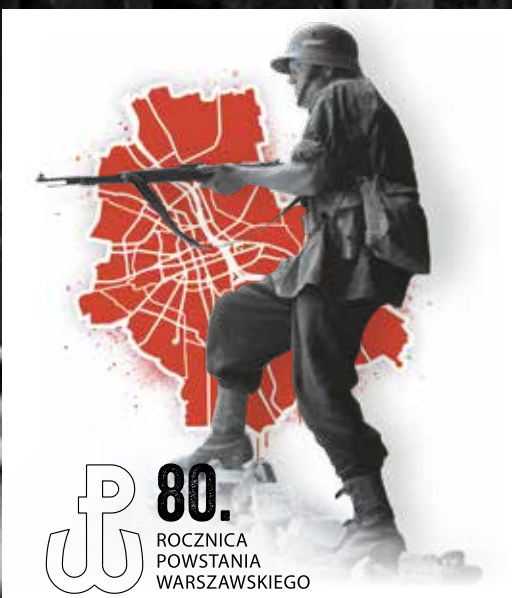
63

dni walki

1 sierpnia – 2 października

Opracowanie:
Jarosław Małarowski,
Dariusz Mikołajczyk,
Katarzyna Utracka, 2024

HISTORIA
POLSKA
ZBIORNA



 80.
ROZNIKA
POWSTANIA
WARSZAWSKIEGO

TERENY ZAJĘTE PRZEZ POWSTAŃCÓW



Tereny pod kontrolą powstańców
4 sierpnia 1944 roku



Tereny pod kontrolą powstańców
2 października 1944 roku



STARE MIASTO

to najbardziej zniszczona w wyniku walk dzielnica Warszawy

STRATY

Łączne straty materialne Warszawy według wartości z 2004 roku wyniosły

54 miliardy dolarów

– więcej niż cały dług zagraniczny Polski w 1989 roku





*Kolumna powstańców z I plutonu
Oddziału Ostonowego Wojskowych Zakładów
Wydawniczych, ul. Chmielna,
połowa sierpnia 1944.
Fot. Sylwester Braun „Kris”.
Muzeum Powstania Warszawskiego*

GODZINA „W” W PAMIĘCI WETERANÓW

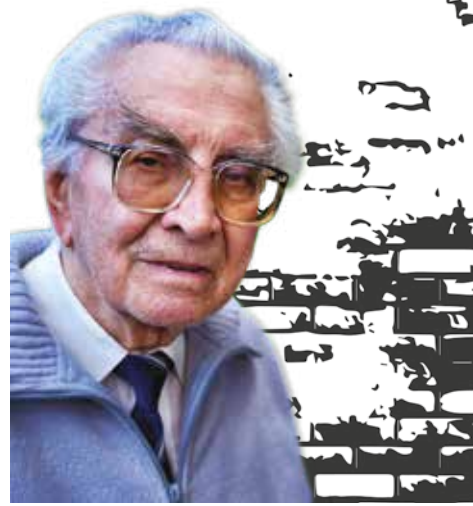


KAPITAŃ JERZY LEONOWICZ „ŻBIK”

(ur. 18 lipca 1928 w Stołpcach), harcerz Szarych Szeregów, żołnierz 230 plutonu 9 kompanii dywersji bojowej „Zniwiarz”, represjonowany w czasach stalinowskich:

„Mój drużynowy, widząc moją determinację wstąpienia do bojowych oddziałów Armii Krajowej, zwolnił mnie po wybuchu powstania ze służby zastępowego w zawiszakach. W swym zamiarze miałem jeszcze dwóch współników, także harcerzy, którzy pragnęli na ochotnika wstąpić do AK – Bohdana Ołtarzewskiego i Janusza Kaweckiego. Zaczęliśmy więc we trójkę szukać kontaktu z jakimś oddziałem, co w pierwszych dniach powstania na Żoliborzu nie było takie proste, gdyż po początkowej strzelaninie walki tutaj nagle ucichły. Poszliśmy szukać powstańców na własną

rękę. Przechodzimy ul. Felińskiego (tam na chwilę weszliśmy do kościoła, by się pomodlić »przed walką«), następnie Harcerską w kierunku ulic Słowackiego i Suzina. Na tej ostatniej ulicy zauważyliśmy jakieś sylwetki wbiegające do klatki schodowej jednej z kamienic – powstańcy! Pobiegliśmy za nimi. Mieliśmy dobrą intuicję: to byli żołnierze, którzy szykowali się, by ze strychu kamienicy obrzucać butelkami z mieszkanką zapalającą czołgi niemieckie. Okazało się, że dołączyliśmy do nie byle jakiej drużyny, bo należącej do 9 kompanii dywersji bojowej »Zniwiarz«. Dowódcą tejże drużyny był kpr. pchor. »Halicz« [Wiesław Alfred Kaczmarek], a jako że brakowało mu kilku żołnierzy, którzy polegli lub zostali ranni w pierwszych godzinach walki, chętnie nas przyjął, a później zdobył akceptację swej decyzji w sztabie Zgrupowania »Zniwiarz«. Na początku dostałem granat własnej roboty – filipinkę – i od razu wręczając pouczył mnie, żebym uważał, bo może wybuchnąć mi w kieszeni... Ale potem z bronią u mnie już było tylko lepiej. Szybko dostałem parabelkę [niemiecki pistolet Parabellum zwany też Luger], później miałem Colta, karabin Mauser, a na końcu zostałem ładowniczym MG 42 – otaśmowany byłem cały amunicją. W porównaniu z innymi powstańcami nigdy nie miałem problemu z bronią, zresztą cała kompania »Zniwiarza« to był najlepiej uzbrojony i wyszkolony oddział na Żoliborzu”.



JERZY SUBSTYK „JURNY”

(ur. 30 października 1927 w Warszawie), żołnierz 1 plutonu „Perkun” z 3 kompanii Zgrupowania AK „Bartkiewicz”. W powstaniu odznaczony Krzyżem Walecznych:

„Dla mnie powstanie zaczęło się dwa dni wcześniej. 28 lipca dostaliśmy pierwszy rozkaz koncentracji. Przeszedłem wtedy do mieszkania konspiracyjnego na ul. Grzybowskiej, ale tego samego dnia rozkaz został odwołany. Koledzy ze Śródmieścia porozchodzili się do domów, a ja z jeszcze jednym chłopakiem zostałem w tym mieszkaniu. Mieszkałem na Grochowie (na Pradze) i bałem się, że jeśli przyjdzie następny rozkaz, to już nie zdążę przejechać znowu przez Wisłę i zostaną odcięty od oddziału. Siedzieliśmy więc z tym kolegą do 1 sierpnia. Tego

dnia rano przyszła do nas łączniczka i powiedziała: »Godzina W – 17.00; punkt zborny oddziału – plac Dąbrowskiego 2/4«. Z tego też placu wyszedł atak na Arbeitsamt. Budynek zdobyliśmy w nocy z 1 na 2 sierpnia i tak zaczęła się nasza epopeja trwająca 63 dni. Większość natarć Niemcy prowadzili za pomocą broni pancernej. Szliśmy po prostu na ich czołgi z granatami i butelkami z benzyną. Mieliśmy też brytyjskie granatniki przeciwpancerne – słynne PIAT-y oraz sowieckie rusznice przeciwpancerne, bo we wrześniu udało nam się przejąć od nich kilka zrzutów lotniczych. Na pewno mieliśmy na swoim koncie przynajmniej jeden czołg całkowicie unieruchomiony. Natomiast nie udało nam się odeprzeć ataku goliata, który zrujnował zupełnie frontową ścianę naszej reduty. Od tej eksplozji zginęło sporo naszych chłopaków. A do tego wszystkiego jeszcze dochodziły naloty sztukasów. Pod koniec powstania... broniliśmy już tylko ruin tego pięknego budynku”.



JANUSZ ZWOLIŃSKI

(ur. 25 kwietnia 1932 w Warszawie), łącznik w Powstaniu Warszawskim, konspirator Polskiej Organizacji Wojskowej stworzonej przez młodzież gimnazjalną w Sławnie, więzień i żołnierz korpusu górniczego:

„Kiedy wybiła Godzina »W«, jeszcze nie zdawaliśmy sobie do końca sprawy, że to powstanie. Na mieście dość często wtedy słychać było kanonady broni palnej, więc uznaliśmy, że to znowu jakaś akcja naszego podziemia lub wręcz przeciwnie – niemiecka pacyfikacja. Dopiero późnym wieczorem dowiedzieliśmy się, że to jednak insurrekcja. Od razu pojawił się problem, gdyż ul. Leszno, krzyżująca się z Żelazną, leżała niedaleko ruin getta, a prócz tego był tutaj posterunek żandarmerii niemieckiej. Nie można było więc swobodnie wyjść z bramy na ulicę, gdyż od razu człowiek dostawał się pod ogień broni maszynowej z tegoż posterunku. Kiedy kilka dni później, dokładnie w piątek (powstanie wybuchło we wtorek), dowiedzieliśmy się, że na Woli Niemcy dokonują masakry jej mieszkańców, to mężczyźni przebili w murze naszego domu przejście na ul. Ogrodową i dzięki temu uciekliśmy na ul. Waliców, jedną z bocznic Chłodnej. Tam koczowaliśmy trzy albo cztery dni, aż zaskoczył nas ostrzał »krów« – wyrzutni rakietowych Nebelwerfer. Zostaliśmy zasypani w jednej z bram i znowuż trzeba było przebijać się przez mury. W ten sposób przedarliśmy się do Śródmieścia, a tutaj był jeszcze inny świat – budynki całe, z biało-czerwonymi flagami, uśmiechnięci ludzie w czystych i niezniszczonych ubraniach na

ulicach... Zakwaterowano nas na ul. Sienkiewicza 3, tuż przy pl. Napoleona [dziś pl. Powstańców Warszawy]. Tak zwany komendant tej kamienicy był jednocześnie oficerem sztabu kwatermistrzostwa Zgrupowania »Śródmieście« na ul. Wareckiej. Tenże oficer 12 sierpnia mnie oraz mego kolegę Kazika, podobnie jak ja uciekiniera, zwerbował na powstańczych łącznikach. Zgodziliśmy się z ochotą. Dodałem sobie do metryki dwa lata, a ponieważ byłem wyróżniony, oficer nie miał żadnych wątpliwości. Naszym zadaniem było przede wszystkim informowanie ekip ewakuujących powstańcze magazyny broni lub żywności, gdzie aktualnie znajdują się oddziały, do których to zaopatrzenie należało».



JAN WITKOWSKI „JAŚ”

(ur. 20 listopada 1931 w Zaskoczku-Wąbrzeźnie niedaleko Torunia), łącznik w 1 kompanii saperów Batalionu AK „Iwo”:

„W lipcu 1944 roku przez Warszawę zaczęły przetaczać się kolumny niemieckich żołnierzy uciekających z frontu wschodniego. Zupełnie zmieniła się atmosfera w mieście. Dosłownie było czuć w powietrzu, że zaraz dojdzie do walki, że ludzie rzucą się na Niemców, z których wyparowała buta zdobywców... W noc poprzedzającą 1 sierpnia był alarm bombowy, który jednak został odwołany. Od rana, jak to w letni dzień, bawiłem się z kolegami na podwórku, kiedy nagle po południu zaczęły wyc syreny. Co się dzieje? Wyskoczyliśmy na ulicę, a tu chłopaki z białoczerwonymi opaskami na ramionach i bronią w garści biegają w stronę ul. Marszałkowskiej. Powstanie się zaczęło. Od razu na naszej kamienicy zawisła biało-czerwona chorągiew, którą ktoś przygotował na tę okazję. W mieszkaniu zostałem sam z babcią. Matka z moją młodszą siostrą była u swej przyjaciółki, hrabiny Taczanowskiej, na Mokotowie, ciotki wyjechały już wcześniej do Podkowy Leśnej, gdzie też mieliśmy rodzinę. Natomiast ojciec, stryj i starsza siostra wyszli gdzieś rano – później okazało się, że wykonywali rozkaz mobilizacyjny do powstania.

Początkowo na Siennej było dość spokojnie. Zbudowano barykadę, ale nim nastąpiły tu ataki Niemców, zaczęły się inne problemy – przede wszystkim z wodą. Do jedynej studni, w podwórku pod numerem 7, zaczęły ustawiać się ogromne kolejki. W końcu zepsuła się pompa i trzeba było wody szukać, a wtedy już, w połowie sierpnia, Śródmieście zaczęło być mocno bombardowane przez Niemców. Szczęście w nieszczęściu, że na skrzyżowaniu Żłotej i Siennej eksplodował pocisk wystrzelony z »Grubej Berty« [prawdopodobnie był to pocisk z moździerza 600 mm »Karl-Gerät 040«]. Powstał olbrzymi lej, w którym pojawiła się woda. Tam chodziłem po nią regularnie z innymi mieszkańcami okolicznych domów. To było niebezpieczne, gdyż trwał przez cały czas ostrzał naszej dzielnicy zarówno od strony Dworca Głównego, jak i z budynku PAST-y na ul. Zielnej. [...] Z każdym dniem Śródmieście było coraz mocniej bombardowane. Sienna do pl. Napoleona [dziś pl. Powstańców Warszawy] wyglądała jak księżycowy krajobraz – lej przy leju. Nasz dom oczywiście także został zbombardowany. Na szczęście kiedy pocisk »Grubej Berty« zburzył naszą kamienicę, ja z babcią byłem w piwnicy. Jej sklepienie wytrzymało eksplozję i dość szybko nas odkopano. Zapamiętałem okropne uczucie duszenia się – powietrze było gęste od pyłu z cegieł i gazów po wybuchu pocisku. Po wydobyciu z piwnicy babcia zachorowała i zmarła. Zostałem sam. Nie wiem, ile dni byłem sam. W końcu dotarł do mnie ojciec i zabrał mnie do swojego oddziału. Ojciec był wachmistrzem w Batalionie »Iwo«, który stacjonował na Marszałkowskiej 74. Tu zostałem zaprzysiężony jako żołnierz w III plutonie i kompanii saperów. Oficjalnie byłem gościem dowódcy plutonu. W moim poczuciu najważniejszą akcją, jaką przyszło mi wykonać, było przeniesienie z ul. Boduena, gdzie mieścił się sztab naszego Korpusu Bezpieczeństwa, amunicji i granatów do naszego dowództwa. Takie akcje na ogół powierzano znacznie starszym i doświadczonym żołnierzom, więc rozpiekała mnie duma, traktowałem to jako wyróżnienie. Codziennością było natomiast przenoszenie ustnych lub zapisanych na papierze meldunków i rozkazów. Nasz batalion, sformowany już po 1 sierpnia, najczęściej z żołnierzy, którzy nie mogli dołączyć do swych macierzystych oddziałów, był bardzo słabo uzbrojony. Najlepiej z bronią było w kompanii trzymającej strategiczną barykadę na ul. Nowogrodzkiej. Reszta batalionu uzbrojenia niestety nie posiadała».

Fragmety wywiadów z powstańcami warszawskimi publikowanych na łamach „Polski Zbrojnej”.

Piotr Korczyński

„Polska Zbrojna. Historia” najnowszy numer dostępny w wersji papierowej oraz elektronicznej



e-wydanie
już w sklepie!

sklep.polska-zbrojna.pl
prenumerata@zbrojni.pl



„Polska Zbrojna” najnowszy numer dostępny w wersji papierowej oraz elektronicznej



e-wydanie
już w sklepie!

sklep.polska-zbrojna.pl
prenumerata@zbrojni.pl



ePub
gratis!

Numer konta Wojskowego Instytutu Wydawniczego
23 1130 1017 0020 1217 3820 0002



POLSKA ZBROJNA **HISTORIA**
POLSKA ZBROJNA

Projekt zrealizowany pod redakcją Anny Putkiewicz.
Opracowanie graficzne: Wydział Składu Komputerowego i Grafiki WIW, Dariusz Mikołajczyk
Redakcja i korekta: Wydział Opracowania Stylistycznego WIW
Konsultacja historyczna: Wydział Wydawnictw Historycznych, Książkowych i Specjalnych WIW, Piotr Korczyński, dr Robert Sendek

Zdjęcia: Muzeum Powstania Warszawskiego, Muzeum Warszawy,
Muzeum Wojska Polskiego, zbiory Piotra Korczyńskiego

Druk: Wojskowe Zakłady Kartograficzne sp. z o.o.
ul. Fort Wola 22, 01-258 Warszawa

wiw

PARTNERZY:

Wojskowy Instytut Wydawniczy
Aleje Jerozolimskie 97, 00-909 Warszawa
Miesięcznik „Polska Zbrojna”
Redaktor naczelny: Izabela Borańska-Chmielewska
Portal www.polska-zbrojna.pl
Kwartalnik „Polska Zbrojna. Historia”
Redaktor naczelny: Anna Putkiewicz



Związek Harcerstwa
Rzeczypospolitej

POLSKA-ZBROJNA.PL

WOJENNE EPIZODY

REDUTA PWPW

SCENARIUSZ I RYSUNKI DARIUSZ S. RYGIEL

OD 1940 R. W CZASIE OKUPACJI NIEMIECKIEJ NA TERENIE PWPW, PRZEMIANOWANEJ PRZEZ OKUPANTA NA: "STAATS DRUCKEREI," TUŻ POD NOŻEM NIEŚWIADOMYCH NIEMCÓW DZIAŁAŁA PODZIEMNA WYTWÓRNIA BANKNOTÓW (PWB), KTÓRA NA POTRZEBY POLSKIEGO PAŃSTWA PODZIEMNEGO PRODUKOWAŁA W KONSPIRACJI BANKNOTY I DOKUMENTY LEGALIZACYJNE. NA POČZĄTKU 1944 PWB PRZEKSZTAŁCONO W ODDZIAŁ BOJOWY PWB/17/1 S (SPECJALNY).

OD 1942 MŁODY JULIUSZ KULESZA ZOSTAJE W PWPW PRAKTYKANTEM RYSOWNIKIEM.



DOSKONAŁE, SZKOPY NIE POKAPIĄ SIĘ ZNOW.

WARSZAWA, 1 SIERPNIĄ '44 WYBUCH POWSTANIA.



PWB/17/1 S OTRZYMAŁ ZADANIE OPANOWANIA OD WENĄTRZ PWPW, CO SIĘ UDAŁO DZIEŃ PÓŹNIEJ.

PO ZAGAMANIU SIĘ NIEMIECKIEJ OBRONY 16-LETNI JULEK KULESZA ZGŁASZA SIĘ DO KPR. ROMANA MARCHŁA "ROMA".

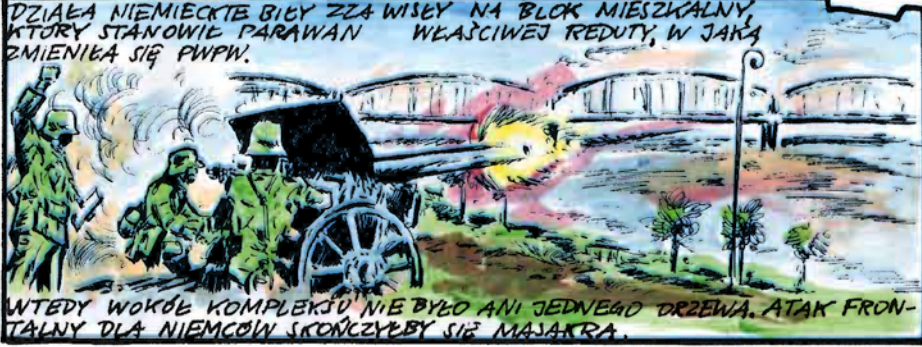


WSZYSCY SĄ POTRZEBNI POLSCE..

DRUZYNA "ROMA" OTRZYMAŁA ZADANIE OBRONY BLOKU MIESZKALNEGO.



STAMTĄD JAKO PIERWSZA ODPIERAŁA NIE TYLKO ATAKI PIECHOTY WROGA, ALE RÓWNIEŻ PRZYJMOWAŁA OSTRZELĄ ZE STOPIATEK OD STRONY OGRODU ZOOLOGICZNEGO.



DZIAŁA NIEMIECKIE BICY ZŁA WISZY NA BLOK MIESZKALNY, KTÓRY STANOWIŁ PARAWAN WŁAŚCIWEJ REDUTY, W JAKĄ ZMIENIA SIĘ PWPW.

WTEDE WOKÓŁ KOMPLEKSU NIE BYŁO ANI JEDNEGO DRZEWA. ATAK FRONTALNY DLA NIEMCÓW SKOŃCZYŁBY SIĘ MAJAKRA.

BLISKO BLOKU ZNAJDOWAŁY SIĘ TORY KOLEJKI, KTÓRA Z DWORCA GDAŃSKIEGO DO STARCZANO WĘGIEL DO ELEKTROWNI NA POWISŁU. WAWOZEM TOROWISKA ATAKUJĄCY NAS MOGLI PODEJŚĆ DO DZIAŁEK WARZYWNYCH NIEDALEKO OD NASZEGO BLOKU. STAMTĄD ATAKOWANO NAS 22-24 SIERPNIĄ NA POČZĄTKU BRONILIŚMY SIĘ SAMI, A PÓŹNIEJ DOSTALIŚMY WSPARCIE ODDZIAŁÓW ZARUPOWANIA PPK JANA SZYPOWSKIEGO, LEŚNIKA.



NIE BĄC SIĘ POCISKU, KTÓRY SEYDZIE BO ON JUŻ MNIE NIE TRAFI...



23-24 SIERPNIĄ Z PIWNIC PRZENIESIŁY SIĘ DO MAGAZYNÓW FARB DUKARSKICH Z POWODU CORĄZ WIĘKSZYCH ZNISZCZEŃ.

23 SIERPNIĄ ROM ZAPROSILE DO KWATERY NA OBIAD ZASTĘPCĘ DŁY NASZEJ GRUPY POR. CZEJŁAWA LECHA "BIAŁEGO" I D-CE WOLSKIEJ KOMPANII ZGRUPOWANIA "LEŚNIK" KPT. STANISŁAWA STEFANIAKA PS "STEFAN".



WSZYSCY NA STANOWISKACH! SZUKASYP



STARSI, DOŚWIADCZENI KOLEDZY RADZILI - JAK CZESIO HARDEJEWICZ, "WICHURA" WETERAN WOJNY Z BOLSZEVIKAMI 1920.

TATATATATATA... BOOMMM!!!... TATATATATA... RUSCY OTUTAJ? STRIELAJ W POLSKICH SODAK NA PORAZENIE! STRIELAJ W POLSKICH PIWROTACH, ABY ZABIĆ... 7/2



TO ICH BIAŁORUSY I UKRAJŃCZY POMAGIERZY W NIEMIECKICH MUNDURACH.

JULEK, BUTELKI W DRUGIE OKNO.



SZYBKÓ ZROBIEM.

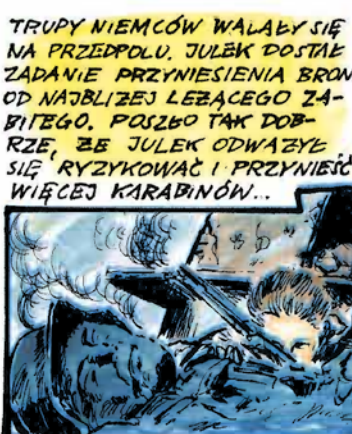
CELUJ...

POMIMO NIEBEZPIECZEŃSTWA EMOCJE I DUMA SIĘGAŁY ZENITU...



NIEMIEC ŻYJE POLSKA!

NIE UDAŁO SIĘ ODBIĆ BUDYNKU. PRZED ATAKIEM NIE PRZEKAZANO NAM INFORMACJI, IŻ FRAWA STRONĘ, KTÓRĄ FLANKOWAŁA SZKOŁA, OPANOWALI NIEMCY. MUSIELIŚMY SIĘ WYCOFAĆ. NAZAJUTRZ, 24 SIERPNIĄ DO POŁUDNIA BYŁ SPOKÓJ. SPOTKAŁEM BRATA CIOTECZNEGO, PCHOR. JANUSZA GAWDZIKA "KRUKA" Z BATALIONU "MIOTŁA" TO BYŁO OSTATNIE NAJZE SPOTKANIE. NASTĘPNEGO DNIA JUŻ NIE ŻYŁ. BITWA ROZGORZAŁA NA NOWO...



TRUPY NIEMCÓW WALAŁY SIĘ NA PRZEDPOLU. JULEK DOSTAŁ ZADANIE PRZYNIESIENIA BRONI OD NAJBLIŻEJ LEŻĄCEGO ZABITEGO. POSZŁO TAK DOBRZE, ŻE JULEK ODWAŻYŁ SIĘ RYZYKOWAĆ I PRZYNIEŚĆ WIĘCEJ KARABINÓW...



NIEMCY PRZEZ CZTERY GODZINY PROWADZILI FAŁOWE ATAKI NA NASZ BLOK.

NA DWUSTU OBRONCÓW PWPW RZUCILI NA NAS 1600 BOENIERZY



... WSPARTYCH OSTRZĄBEM ARTYLERYJSKIM...

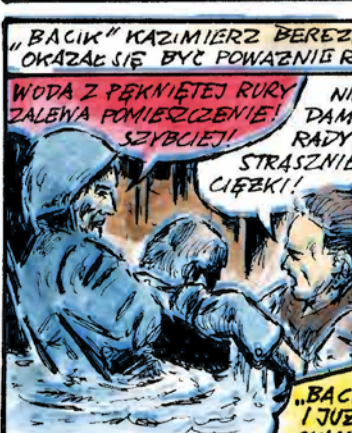
Z CZOŁGAMI I LOTNICTWEM



... BYLIŚMY W PIEKLE...

RATUJ UCH... "BACIKA"

ROM!



"BACIK" KAZIMIERZ BEREZIECKI "OKAZAŁ SIĘ BYĆ POWAŻNIE RANNY..."

WODA Z PĘKNIĘTEJ RURY ZALEWA POMIESZCZENIE! SZYBIET!

NIE DAMY RADY! STRASZNIE CIĘŻKI!

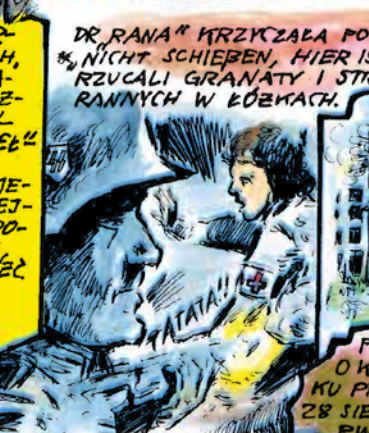


BOŻE! WYPADŁ NAM! UTOPILIŚMY GO!

W TYM CZASIE DZIAŁO SZTURMOWE, STRZELAJĄC PO OKNACH, WŁAŚCIWIE ZLIKWIDOWAŁO NASZĄ DRUZYNE W CAŁOŚCI. CIĘŻKO RANNY ZOSTAŁ MACZKA - LEONARD WIECZYŃSKI, BĄGIEL - WŁADYSŁAW WITENSKI I "PCHĘKA" - TADEUSZ SZTORA. JEŚLI WLICZYMY W TO WCZEŚNIEJSZE STRATY ORAZ RANNEGO DO WÓDCE, TO MOŻNA POWIEDZIEĆ, ŻE DRUZYNA PRZEJSTAŁA ISTNIEĆ.

NIEMCY TYMCZASEM DOKONYWALI PRZESZUKIWANIA PWPW I CZYSTEK.

"BACIK" DOSTAŁ PROSTO W SERCE I JUŻ NIE ŻYŁ. NASZE WYRZUTY SUMIENIA, ŻE BYĆ MOŻE GO UTOPILIŚMY, BYŁY BEZZASAPNE.



DR. RANA" KRZYCZAŁA PO NIEMIECKU: "NICHT SCHIEßEN, HIER IST LAZARETT!" RZUCILI GRANATY I STRZELALI DO RANNYCH W ŁÓŻKACH.

* NIE STRZELAĆ TUTAJ JEST LAZARETT!



JULIUSZ KULESZA PRZEŻYŁ WOJNĘ. UKOŃCZYŁ STUDIA I ZOSTAŁ ARTYSTĄ GRAFIKIEM, PRAKTYKOWAŁ W PWPW.

PO ZAKĄCIEJ WALCE O KAŻDE METRO BUDYNKU PRZY UL. JANGUSZKI, 28 SIERPNIĄ 1944 REDUTA PWPW UPADŁA.

MAJĄC 96 LAT, WCIĄŻ JEST ŚWIADKEM TYCH WYDARZEŃ. NIEMIEC ŻYJE POLSKA! 12/2 KONIEC EPIZODU